

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok I

Niedziela, 30 sierpnia 1936 r.

Nr. 17

JAN JEZIORANSKI

ANI KOMUNIZM, ANI KAPITALIZM

Utarło się wśród ludzi mniemanie, że kapitalizm i komunizm to dwie rzeczy zgoła różne. Według tego mniemania każdy, kto walczy z kapitalizmem, musi być komunistą, a przynajmniej — socjalistą. Kto się zaś przeciwstawia komunizmowi — musi być zwolennikiem kapitalizmu. Nic fałszywszego nad ten pogląd

Kapitalizm i komunizm napozór tylko wzajemnie się wykluczają. W rzeczywistości są one bardzo do siebie zbliżone. Wiadomą przecież jest rzeczą, że komunizm w Rosji był finansowany przez znane wielkie domy bankowe żydowskie jak: „Kuhn, Loeb et Comp” oraz „Wahrburg et C”. A i u nas czytaliśmy niedawno w gazetach, że właściciele wielkiej łuszcarni ryżu w Gdyni popierają jawnie komunizm wśród swoich robotników. Nie są to zresztą wypadki odosobnione i często można się spotkać z taką współpracą kapitalistyczno-komunistyczną. Pozornie może się to wydawać rzeczą bardzo dziwną. Bo jakże to być może, żeby bankier dawał pieniądze komuniście, który głosi „groźne” hasła walki z kapitalizmem i dyktatury proletariatu?

Zastanówmy się jednak, kim jest najczęściej ten bankier, a kim komunista? Odpowiedź znajdziemy bardzo prędko, szczególnie my — Polacy. I wielki finansista — Wahrburg i wielki komunista — Trocki to są żydzi. Teraz sprawa staje się bardziej jasna. Jeżeli bowiem i większość kapitalistów i kierownicy komunizmu są żydami, to nic dziwnego, że łatwo mogą się ze sobą porozumieć tembardziej, że działają we wspólnym żydowskim interesie.

Kapitalizm bowiem, podobnie jak komunizm, daje najwięcej korzyści żydom i prowadzi do panowania żydów nad narodami rdzennymi.

W ustroju kapitalistycznym rządzi pieniądź. Kto jest bogaty, ten zdobywa wielką władzę nad ludźmi. Wielki bankier, czy fabrykant ma dziesiątki tysięcy zależnych od siebie najemników. On decyduje o ich życiu dając im pracę lub pozbawiając jej. Władza kapitalistów w nowoczesnym państwie jest większa nieraz od władzy rządu, który najczęściej jest zależny od wielkiego kapitału. Nic dziwnego, że żydzi, dążąc do panowania nad światem, stworzyli ustrój kapitalistyczny i wykorzystują go dla swoich celów. Mogą oni bogacić się daleko prędzej niż np. Polacy, bo religja ich pozwala im oszukiwać gojów. W kapitalizmie nie istnieje prawdziwa własność prywatna. Istnieją natomiast olbrzymie różnice w posiadaniu. Nieliczne jednostki mają olbrzymie majątki, a liczne rzesze ludzi są pozbawione nie tylko jakiegokolwiek własności, ale nawet pracy i chleba. Tymi wydziedziczonymi w Polsce są najczęściej Polacy, kapitały natomiast są przedewszystkiem w rękach żydów, zapewniając im wielkie wpływy. Jednocześnie trzeba pamiętać o tem, że w kapitalistycznym przedsiębiorstwie nigdy prawie nie wiadomo, kto jest właścicielem i kto za nie odpowiada. Spółką akcyjną np. rządzi dyrektorzy, to jest urzędnicy, a właścicielami są nieznanymi posiadacze akcji.

Żądza władzy żydów nad „gojami” znajduje więc w ustroju kapitalistycznym pełne zaspokojenie, a jednocześnie unikają oni odpowiedzialności za wszystkie nadużycia i szkody wyrządzone narodom rdzennym. Ale dzieje się tak nie tylko w ustroju kapitalistycznym.

Bo czemże różni się kapitalista, pan nad tysiącami robotników i urzędników od kierow-

nika sowieckiego trustu, czy komunistycznego komisarza? „Towarzyszowi”-kierownikowi trustu również podlegają liczne rzesze niewolników, pracujących w równie nędznych warunkach, jak w przedsiębiorstwie kapitalistycznym. Tym kierownikiem jest w Rosji Sowieckiej (jedynym jak dotychczas kraju, gdzie rządzi komuna) również żyd. Widzimy więc, że komunizm w istocie swej niczem się od kapitalizmu nie różni. I tu mamy masy wydziedziczone i wyzyskiwane przez żydów.

Jaka jest tedy droga wyjścia z tego błędnego koła?

Odrzucając i kapitalizm i komunizm jako szkodliwe dla narodu polskiego, musimy pomyśleć o takim ustroju gospodarczym, któryby Polakom zapewniał należne im w Polsce prawa.

Zasadą pierwszą będzie — że gospodarzem w Polsce jest tylko naród Polski. Stąd wniosek, że wielkie kopalnie, huty, banki i t. p.

powinny być uspołecznione, aby zniknęła nasza zależność od obcych, wrogich nam kapitałów.

Każdy Polak powinien posiadać owoce pracy swoich przodków i zdobywać pełne owoce swojej własnej pracy. Polak powinien mieć możliwość pracowania na własnym warsztacie pracy, a nie dorabiać żydowskiego kapitalistę. Ustrój drobnej i średniej własności jest sprawliwszy od podziału zarobków w wielkim przedsiębiorstwie. Polityka gospodarcza państwa powinna przeto popierać drobnych i średnich rolników, rzemieślników i kupców, nie zaś hodować kolosy kapitalistyczne.

Polsce potrzebny jest ustrój, w którym rządziłaby chrześcijańska sprawiedliwość społeczna, gdzie nie mogłyby powstawać wielkie fortuny przez oszustwa i wyzysk. W takim ustroju nie może być miejsca ani dla komunizmu ani dla kapitalizmu.

„Mocarstwowy” eksport

Eksport — wywóz zagranicę naszych wytworów jest słowem uprzywilejowanym w naszych stosunkach. Przeciwny człowiek cieszy się ogromnie, że wywozimy drzewo, węgiel, cukier, że wyjeżdżają zagranicę nasze gęsi, świny, i t. d. Jest z tego ogromnie dumy. W urzędowych wydawnictwach czyta się, że w eksporcie węgla zajmujemy w Europie takie miejsce, a w wywozie cukru inne zaszczytne miejsce wśród narodów naszej części świata. Zestawienia te dają okazję do mocarstwowych deklamacji, a człowiek oszołomiony milionami tonn i kwintali zaczyna wierzyć w mocarstwo naszego wywozu. Jesteśmy chyba najbogatszym narodem świata — myśli sobie taki „szary” obywatel i dumnie podnosi głowę, że się to bez naszego węgla, drzewa, cukru, spirytusu świat obejść nie może.

Tymczasem nasz wywóz nic nie ma wspólnego z mocarstwowością, a przypomina stanowczo wyprzedawanie się biedaka ze wszystkiego, co ma, byle wystarczyło pieniędzy na niezbędne zakupy. Aby to zrozumieć trzeba sobie uprzytomnić, że do wywozu cukru dopłacamy i w Anglii tym cukrem polskim, który u nas dla szerokich mas stanowi przedmiot zbytku, tuczy się świnię. Cukier, w Polsce kosztujący złotego, sprzedaje się w szczęśliwej Anglii po 5 (pięć) groszy. Nasz spirytus zagranicą można nabywać wiadrami za te same pieniądze, jakie u nas kosztuje litr.

Wywozimy drzewo przeważnie nieobrobione lub w postaci półobrobionej, by je potem kupować, jako produkt wysokiej przeróbki fabrycznej. Wywozimy wreszcie węgiel i naftę — najniezbędniejsze surowce wytwórcze, znajdujące się w dodatku w szczupłej ilości, a jak nafta — na wyczerpaniu.

Nieco lepiej przedstawia się jedynie wywóz rolniczy, bo stale coraz mniej wywozimy żywcą, a coraz więcej przetworów mięsnych w postaci bekonów, wędlin, konserw, masła i t. p.

Taka struktura wywozu polskiego sprawia, że wywozimy bardzo dużo pod względem ilościowym, ale jakościowo, gdy chodzi o wartość, nasz wywóz przedstawia się niezwykle mizernie. Nasz eksport nie jest znamiem bogac-

twa tak, jak nie świadczy o bogactwie gospodarza wyprzedawanie zboża zaraz po żniwach, przy najniższych cenach, gdy najlepsze ceny za zboże można uzyskać na przednówku.

Wywozimy węgiel, najcenniejszy surowiec świata, tę żywą duszę każdego przemysłu, by inne przemysły, posługując się tym węglem, wyprodukowały przedmioty, które my po cenie znacznie wyższej od naszego węgla będziemy zmuszeni kupować. Musimy dążyć do tego, byśmy, jak Niemcy, wszystkie nasz węgiel użytkowywali w naszych fabrykach; niech nasze drzewo idzie zagranicę w postaci wyrobów drzewnych, a nie pni i desek; cukier niech spożywają za tańsze pieniądze polskie masy, a to, co będziemy mieli ponad własne potrzeby, sprzedawajmy zagranicą drożej, niż nas to samych kosztuje; nie mamy do wyeksportowania ani litra spirytusu, którym musimy zastąpić benzynę, ponieważ drogocennej nafty mamy mało i musimy ją oszczędzać. Krótko mówiąc Polska musi zostać krajem eksportującym wyroby przemysłowe i wysokowartościowe przetwory rolne, a zaprzestać wywozu surowców, ponieważ tem Polska ubożeje, a nie bogaci się.

Wiem, że dzisiaj musimy wywozić i wywozić za wszelką cenę, byle zdobyć odrobinę złota i obcych pieniędzy, by nimi spłacać długi państwa, długi prywatne i wreszcie, by było za co kupować szereg wyrobów przemysłowych. Jest jednak dziś również rzeczą bezsporną, że taki stan jest stanem gospodarczej katastrofy i wszystkimi siłami musimy z tego stanu wyjść, jeżeli Polska ma być naprawdę Wielką Polską, a nie „mocarstwem” z papierowej rzeczywistości.

Przebudowa naszego wywozu i w następstwie całego polskiego handlu zagranicznego wiąże się najściślej z przebudową gospodarczą i społeczną Polski. Będzie ona możliwa z jednej strony przy rozbudowie odpowiednich gałęzi przemysłu, z drugiej przy przeprowadzeniu odpowiedniej reformy pieniądza, co razem złoży się na dzieło odbudowy i przebudowy gospodarczej Polski, na podniesienie mas polskich z nędzy, na podniesienie, bez którego Wielka Polska pozostanie martwymi literami na pięknym papierze.

J. Da—i.

Kronika Łowicka

Z życia dzieci na kolonjach letnich.

W niedzielę, dn. 23 b.m. w Domu Opieki nad Dzieckiem w lasku miejskim odbyła się uroczystość zakończenia kolonij letnich dla dzieci. Skromna ta napozór uroczystość jest godna żywszej uwagi, jako przykład zdrowej inicjatywy, skierowanej na jeden z niezwykle ważnych z punktu widzenia zdrowia społecznego odinków.

Wszyscy wiemy, że dzieci przebywające na kolonjach pochodzą z najbiedniejszych środowisk, przeważnie bowiem rodzice „kolonistów”, to bezrobotni, albo pracujący dorywczo, którym nie wystarcza na wyżywienie swych rodzin. Toteż nędza materialna, brak środków żywności, niemożność utrzymania rodziny nie tylko niszczy siły fizyczne rodziców, ale niemniej silnie lub może jeszcze bardziej destrukcyjnie działa na psychikę i siły moralne dzieci. Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą i Dziećmi z p. prezesem A. Perzyną na czele, rozumiejąc doniosłość tego zagadnienia, organizuje corocznie w Domu Opieki nad Dzieckiem kolonie dla najbiedniejszej dziatwy. Tego lata spędziło tu wakacje około 100 dzieci, znajdując przez 8 tygodni całkowite utrzymanie i należytą opiekę.

Zdrowa i ładna okolica, las, słońce i powietrze, obfite pożywienie, wreszcie troskliwa opieka doświadczonych kierowniczek i wychowawczyń wpłynęły dodatnio na rozwój fizyczny dzieci.

W niedzielę właśnie odbyła się uroczystość zamknięcia kolonij, zakończona popisami dziatwy. Na repertuar występów dziecięcych złożyły się tańce, śpiewy i deklamacje, w których młodzi aktorzy bez tremy i zażenowania popisali się przed starszą publicznością oraz małymi widzami, rojnie zebranymi wokół zielonej „sceny”.

Po skończonym przedstawieniu małych aktorów obdarowano ciastkami i innymi słodyczkami.

Zdrowa i pożyteczna inicjatywa Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą i Dziećmi zasługuje na całkowite uznanie i powinna znaleźć zrozumienie i poparcie wśród wszystkich warstw społeczeństwa łowickiego.

Uroczystość zakończenia kolonij letnich odbyła się z udziałem przedstawicieli władz miejscowych: p. starosty Staszewskiego, p. burmistrza J. Myśliwca, p. wiceburmistrza A. Perzyny oraz licznie zaproszonych gości.

J. Bartczak.

Zmiany w Gimnazjum Męskim. — Z początkiem nowego roku szkolnego ustępują z Gimnazjum Męskiego pp. Rudeccy i p. Nekraszowa.

Poświęcenie fundamentów remizy strażackiej. — W niedzielę odbyło się przy ul. Piłsudskiego poświęcenie fundamentów pod budującą się remizę strażacką. Obecny budynek Łowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej jest za mały dla potrzeb straży tak, że część taboru była w remizie, część zaś w Magistracie, co oczywiście stwarzało pewne trudności, zwłaszcza w czasie pożaru.

Świeżo powstająca remiza będzie dobudowana do starej i stworzy z nią jedną całość. Na dole remizy znajdzie pomieszczenie sprzęt straży, na piętrze zaś duża sala do ćwiczeń, gimnastyki i zabaw.

Straż Łowicka, przystępując do budowy tak ważnego dla miasta gmachu, rozporządzała bardzo szczupłymi środkami i ukończenie remizy zależeć będzie przede wszystkim od ofiarności społeczeństwa.

Sądźmy, że społeczeństwo łowickie nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei i wydatnie poprze przedsięwzięcie tych, którzy czuwają w dzień i w nocy nad bezpieczeństwem mienia, a niekiedy i życia mieszkańców.

Uroczystość poświęcenia fundamentów rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w kościele pijarskim. Po nabożeństwie ks. Stefan Zawadzki, kapelan Straży, dokonał poświęcenia fundamentów i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali: starosta p. Staszewski, honorowy prezes Łow. Straży Pożarnej p. E. Balcer, burmistrz p. J. My-

śliwiec i gospodarz Straży p. W. Jarzyński. Po przemówieniach odczytano akt erekcyjny, który po podpisaniu przez obecnych zamurowano w fundamentach.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji, społeczeństwo oraz 16 oddziałów Straży z Powiatu.

Powiatowe zawody strażackie. — W ubiegłą niedzielę odbyły się w Łowiczu powiatowe zawody Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu łowickiego, w których wzięło udział 16 Straży.

Pierwsze miejsce w zawodach zdobyła Straż z Boczek.

Z „Sokoła”. — Dorocznym zwyczajem T-wo Gimn. „Sokół” w Łowiczu urządza w dn. 6 września r. b. VI zawody lekkoatletyczne i popisy gimnastyczne z udziałem sąsiednich gniazd. Odbędą się również wyścigi rowerowe. Szczegóły w afiszach.

Kurs K. S. M. Ż. — W dn. 20 b. m. odbył się kurs K. S. M. Ż. przy parafii Kolegjata dla druhen zastępowych.

Po Mszy św. odprawionej w Kolegjacie na intencję K. S. M. Ż. odbyło się w sali parafialnej otwarcie kursu w obecności ks. asystenta T. Krawczyka, instruktorki p. J. Sybilskiej i 20 druhen. Pierwszą pogadankę p. t. „Wychowanie religijne w stowarzyszeniach katolickich, a w innych organizacjach młodzieżowych” wygłosił ks. Krawczyk; drugą pogadankę p. t. „Najważniejsze wiadomości o Polsce” wygłosiła wiceprezeska dh. E. Uczciwkówna; trzecią pogadankę p. t. „Organizacja Katolickich Stowarzyszeń Żeńskich” wygłosiła p. J. Sybilska.

O godz. 1-ej odbył się w lokalu Sióstr Tercjarek przy ul. P. O. W. wspólny obiad, po którym zorganizowano pod kierownictwem p. R. Hamasiewicz śpiew.

Dalszy ciąg programu wypełniła musztra na boisku; wspólna fotografia i zwiedzanie Kolegjata. Kurs zakończono śpiewem: „Maryjo przyjmij dzięki”.

Pożegnanie prezeski K. S. M. Ż. — W dniu 19 b. m. odbyło się w lokalu K. S. M. Ż. przy parafii Kolegjata pożegnanie prezeski Stowarzyszenia p. Janiny Burdyńskiej.

Jednodniówka. — W początkach września ukaże się w Łowiczu „Jednodniówka Akcji Katolickiej”.

Amerykanki w Łowiczu. — W niedzielę, dn. 23 b. m. bawiła w Łowiczu wycieczka studentek amerykańskich w liczbie 37 osób z Międzynarodowej Szkoły Sztuk Pięknych w New Jork’u pod przewodnictwem pp. Elmy Pratt i Marji Wrześniowej.

Amerykanki objazd swój po Polsce rozpoczęły od zwiedzania Huculszczyzny, na której spędziły kilka tygodni, skąd następnie udały się do Krakowa i Warszawy. W Łowiczu zwiedziły Muzeum Etnograficzne, interesując się żywo zbiorami ludowymi oraz podziwiając talent wycinankarski p. Strycharskiej.

Po zwiedzeniu Muzeum turystki dokonały szeregu zdjęć fotograficznych wychodzących z kościoła wieśniaków i wieśniaczek, a następnie żegnane serdecznie przez zgromadzonych na Rynku łowiczan i obdarzone kwiatami przez sekretarza Zw. Prop. Tur., p. M. Klimeckiego, odjechały autobusem do Popowa, gdzie obejrzały kilka zagrod wiejskich i spożyły śniadanie. Przedmiotem ogólnego zainteresowania ze strony gości były w Popowie bogate ubiory łowickie, z których Amerykanki nabyły kilka wełniaków i fartuchów. Po śniadaniu goście udali się w powrotną podróż do Warszawy.

Sprawa b. komornika M. Peretza. — Głosem w swoim czasie było aresztowanie łowickiego komornika sądowego Mieczysława Peretza, oskarżonego o przywłaszczenie ponad 8000 zł. pobranych od różnych osób tytułem opłat na rzecz Skarbu Państwa i wyegzekwowanych na rzecz różnych osób na podstawie tytułów wykonawczych. Peretz przesiedział przez pewien czas w więzieniu, a następnie został zwolniony za kaucją 1000 zł. Śledztwo toczące się w tej sprawie około dwóch lat zgromadziło olbrzymi materiał dowodowy obciążający Peretza, znanego na terenie miasta z wielkopańskich gestów i rozrzutnego trybu życia.

Zainteresowanie sprawą wzrosło ogromnie, gdy dowiedziano się, że szereg osób otrzymało wezwania do stawienia się na rozprawę w dniu 8 lipca r. b. Po pewnym jednak czasie wezwania odwołano, a jednocześnie rozeszły się pogłoski, że sprawa Peretza została umorzona, gdyż Peretz został uznany za niepoczytalnego w chwili dokonywania nadużyć.

Według krążących pogłosek umorzenie sprawy Peretza odbyło się w trybie b. przyspieszonym na podstawie opinii biegłych, którzy uwierzyli zeznaniom Peretza, że chorował on na jedną z chorób wenerycznych, jednakże Peretz nie był poddany ani dokładnym badaniom lekarskim ani też nie był poddany dłuższemu obserwacji.

Ciekawe, jakie stanowisko w sprawie umorzenia sprawy Peretza zajmie Prokuratorja Generalna, gdyż podobno powództwo cywilne zostało odrzucone, a przecież chodzi tu o dość poważną sumę.

Dlaczego przed przyjęciem Peretza na stanowisko komornika nie poddano go badaniom lekarskim?

I od jak dawna Peretz był już niepoczytalny? Bo jeżeli ta niepoczytalność datuje się jeszcze z przed czasu nominacji Peretza na komornika, to kto ponosi odpowiedzialność za powierzenie funkcji komornikowskich człowiekowi niepoczytalnemu?

Z Sądu. — 1. Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Łowiczu rozpatrywał sprawę Władysława Jarosa i Władysława Kosiora, oskarżonych o zabójstwo, i Jana Jarosa i Jana Bruca oskarżonych o pobicie Franciszka Warkowskiego w dn. 5 stycznia r. b. na zabawie we wsi Świeryż.

W wyniku rozprawy zostali skazani: Władysław Kosior na dwa lata, a Jarosowie i Bruc po roku więzienia.

2. Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji w Łowiczu rozpatrywał sprawę dr. Polikowskiego i akuszerki Kozłowskiej, oskarżonych o spowodowanie śmierci wskutek wadliwej przeprowadzonej operacji mieszkanki Bochenia, Kazimierskiej.

Sąd skazał dr. Polikowskiego na dwa lata, a Kozłowską na 1 rok więzienia, przyczem na zasadzie amnestji obojgu oskarżonym zmniejszono wymiar kary do połowy. Skazani zapowiedzieli apelację.

Z żałobnej karty. — W dn. 22 b. m. zmarł we Lwowie b. dyrektor Gimnazjum łowickiego ś. p. dr. Władysław Olszewski, członek Zarządu Okręgowego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz redaktor czasopisma „Muzeum”, organu T.N.S.S.W. Pogrzeb odbył się w dn. 24 b. m. Zwłoki ś. p. dr. Olszewskiego zostały pochowane w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Urlop Burmistrza. — Burmistrz p. J. Myśliwiec rozpoczął sześciotygodniowy urlop. Według kursujących uprzejmie pogłosek p. Myśliwiec po urlopie ma już nie wrócić na dotychczas zajmowane stanowisko i Łowicz otrzyma nowego burmistrza.

Nowa placówka. — W Zdunach p. Jezierski z Chelmży zorganizował Chrześcijański Skup Zboża. Nowej, a tak potrzebnej w Łowickiem placówce życzymy pomyślnego rozwoju. „Szczęść Boże”.

Bezczelność żydowska. — W związku z wypadkiem zerwania afiszów nawołujących do walki z żydo-komuną żyd Berek Bernsztajn, trudniący się skupem zboża i mający sklep z wyrobami żelaznymi w Kiernozu, wyraził się, że do Stronnictwa Narodowego należą tylko wyrutki społeczeństwa.

Sądźmy, że tym razem zuchwałstwo żyda nie ujdzie mu bezkarnie.

Tragiczny wypadek. — Por. 10 p.p. Krzyżanowski, jadąc wraz z żołnierzem 10 p. p. motocyklem z Łowicza w stronę Pszczonowa, uległ między Łyszkowicami a Pszczonowem tragicznemu wypadkowi. Na zakręcie drogi tylne koło motocykla zarzuciło i motocykl wpadł do rowu. Żołnierz, rzucony na przydrożne drzewo, zabił się na miejscu, zaś por. Krzyżanowski doznał lekkich obrażeń ciała.

